



# NASZ ŚWIAT

Biuletyn Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Radomsku

Nr 4 14 lutego 2003 r.

egzemplarz bezpłatny



XI Finał WOŚP połączony z inauguracją oświetlenia zewnętrznego Ratusza Miejskiego (12.01.2003 r.)

## Rok 2002 w Muzeum Regionalnym

W Pamięci Radomszczan utkwiał zapewne najbardziej remont elewacji frontowej ratusza, który trwał od maja do końca roku. Zanim go jednak rozpoczęto muzeum prowadziło intensywną działalność. Chcę tu przypomnieć wydarzenia tego krótkiego, bo czteromiesięcznego zaledwie okresu. Myślę też, że warto napisać kilka słów o tym co działo się w muzeum w czasie kiedy nie można było zwiedzać wystaw.

2002 rok przywitano piękną wystawą „Szopka w kulturze ludowej”. Pokazano szopki ludowych artystów pracujących w drewnie i ceramice oraz nieliczne przykłady ludowego malarstwa. Ekspozaty pochodziły ze zbiorów Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu i zbiorów własnych radomszczańskiego muzeum. Zwiedzającym szczególnie podobały się ceramiczne rzeźby Stefana Kwapisza, Krystyny Moldowy, Leszka Seweryńskiego, Henryka i Władysława Rokitów, Jana Szwożłisa, Tadeusza Poletka - wypożyczone z Radomia. Z wystawy tej uczyniono nastrojową oprawę „II spotkania z tradycją i kulturą” na które złożyły się: przedstawienie jasełkowe w wykonaniu dzieci z klas O i I PSP nr 3 w Radomsku, kolędy grane przez uczniów PSM im. Grażyny Baciewicz w Radomsku, koncert kolęd przygotowany przez Towarzystwo Śpiewacze

im. Stanisława Moniuszki. Wystawę pożegnano 27 stycznia spektaklem „Kantyczki i pastoralki” według Tytusa Czyżewskiego w wykonaniu aktorki Anity Pawlak-Zygmy oraz dwoma koncertami kolęd przygotowanymi przez Radomszczańską Kapelę Podwórkową i Towarzystwo Śpiewacze im. Stanisława Moniuszki.

Luty przyniósł całkowitą zmianę nastroju. Zaprezentowano wystawę przygotowaną przez Łódzki Oddział Instytutu Pamięci Narodowej- „Żołnierze Warszycy”. Na otwarcie przybył tłum gości- w skupieniu wysłuchano prelekcji autorów wystawy i wspomnień weteranów Konspiracyjnego Wojska Polskiego. W czasie trwania wystawy zorganizowano warsztaty naukowe dla pedagogów poświęcone nauczaniu historii najnowszej. Zajęcia prowadzili pracownicy IPN.

ciąg dalszy na str. 4

### Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Węgierskiej oraz Muzeum Regionalne w Radomsku

zapraszają na uroczystość z okazji 155 Rocznicy Węgierskiej Wiosny Ludów z udziałem Konsula Generalnego Republiki Węgierskiej pana dr Istvána Kovácsa w dniu 4 marca 2003 roku o godzinie 17.00 w Galerii MR.

### WYSTAWY CZASOWE w 2003 r.

Marzec:

Wojenne dzieciństwo

Kwiecień:

Kosze wiklinowe

Maj - czerwiec:

Migracje ptaków

Lipiec - sierpień:

Z dawna Polski Tyś Królową  
- pamiątki z pielgrzymki na Jasną Górę

Wrzesień - październik:

Wiek pary w Kraju Smoka. Joseph Skarbek i jego fotografie z Chin

Listopad - grudzień:

Uzbrojenie żołnierzy polskich

Grudzień-styczeń:

„Kapelusz - wczoraj, dziś, jutro”

### Muzeum Regionalne w Radomsku

ul. Narutowicza 1, 97-500 Radomsko

#### Zapraszamy:

od poniedziałku do piątku  
w godzinach od 10.00 do 16.00  
oraz w niedziele  
w godzinach od 10.00 do 18.00

Ceny biletów:

normalny - 4 zł., ulgowy - 2 zł.

Zwiedzanie wystaw  
z przewodnikiem - 10 zł.

*W niedziele  
wstęp do Muzeum jest bezpłatny!*



# Podziękowanie

Pragnę złożyć serdeczne podziękowania Wszystkim, którzy przyczynili się do powstania nowej Galerii Muzeum Regionalnego w Radomsku oraz wyremontowania zabytkowego budynku Ratusza Miejskiego.

Dziękuję Panu Jerzemu Słowińskiemu Prezydentowi Miasta Radomska oraz Radnym Rady Miasta III i IV kadencji.

Dziękuję Pani architekt Halinie Niezabitowskiej, Panu Tadeuszowi Chejdukowi Naczelnikowi Wydziału Inwestycji i Inżynierii Miasta oraz pracownikom Wydziału: Pani Danucie Włodarczyk, Panu Bogusławowi Wiśniewskiemu

Dziękuję Panu Zygmuntowi Kośnemu  
Panu Sławomirowi Doboszowi  
Panu Marianowi Cieślakowi  
Panu Sławomirowi Ślęzakowi  
Panu Janowi Niezabitowskiemu  
Panu Dariuszowi Solarzowi  
Prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Muzeum  
Panu Zdzisławowi Dróżdźowi  
Dyrektorowi Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 1  
Panu Jerzemu Prokopowiczowi  
Dyrektorowi Zespołu Szkół Elektryczno-Elektronicznych  
Panu Andrzejowi Dębskiemu  
Dyrektorowi Zespołu Szkół Drzewnych i Ochrony Środowiska  
Państwu Ewie i Cezaremu Białkom  
Panu Longinowi Klimczykowi  
Panu Stanisławowi Łęskiemu  
Dyrektorowi Zakładu Energetycznego Łódź - Teren S.A.  
Panu Janowi Komorowskiemu  
Komendantowi Powiatowemu Państwowej Straży Pożarnej w Radomsku  
Pani Zofii Orzeł  
Kierownikowi Powiatowego Urzędu Pracy  
Panu Andrzejowi Szadkowskiemu  
Panu Pawłowi Michalskiemu  
Panu Jackowi Chrostowskiemu  
Panu Markowi Przepiórce  
Państwu Barbarze i Zbigniewowi Grabowski  
Państwu Jadwidze i Janowi Cieciorom  
Panu Marcinowi Filarowskiemu  
Panu Bogusławowi Bezulskiemu  
Panu Tadeuszowi Stępniewskiemu  
Panu Sławomirowi Kawce

Szczególne podziękowania składam Pracownikom Muzeum Regionalnego w Radomsku. Paniom: Krystynie Filarowskiej, Agnieszce Gębicz, Aleksandrze Cieciorze, Grażynie Pezowicz, Bożenie Kurowskiej, Emilii Leśniewskiej, Jolancie Orzyńskiej, Mirosławie Piotrowskiej, Halinie Kucharskiej, Elizie Mielczarek. Panom: Krzysztofowi Wojakowskiemu, Włodzimierzowi Bartnikowi, Krzysztofowi Błaszczakowi.

*Krzysztof Zygm*

*Dyrektor Muzeum Regionalnego w Radomsku*

## WOJENNE DZIECIŃSTWO

*Dokończenie ze str. 8*

Dla najmłodszych Polaków okupant przygotował specjalne obozy - historia utworzonego w listopadzie 1942 r. obozu dla młodocianych przy ul. Przemysłowej w Łodzi i jego filii w Dzierżąskiej k/Zgierza to przykład zbrodniczej polityki „wychowawczej” prowadzonej przez nazistowskie Niemcy.

W Łodzi funkcjonowało też drugie co do wielkości, po warszawskim, getto, które naziści zamienili w wielki obóz pracy. Obowiązkiem pracy objęto w nim także dzieci. Ciężko pracujące, głodne, dziesiątkowane przez choroby, ostatecznie zostały wymordowane w obozie zagłady w Chełmnie nad Nerem.

Nieletni trafiali także do obozów koncentracyjnych i obozów zagłady; wśród zamęczonych w Auschwitz, Majdanku, Stuthoffie, Sobiborze i w innych obozach, były dzieci ze wszystkich krajów okupowanej Europy: żydowskie i romskie, skazane na zagładę z całym narodem, polskie, czeskie, rosyjskie... Latem 1943 r. w Konstancynie Łódzkiej w dotychczasowym obozie przesiedleńczym uruchomiono obóz dla dzieci z terenów ZSRR. Przetrzymywano w nim ponad 3,5 tys. więźniów w wieku od 2 do 14 lat, końca wojny doczekała 700-osobowa grupa.

Kolejne tragiczne i heroiczne doświadczenie wojenne dzieci w czasie okupacji hitlerowskiej to udział w konspiracji. Często na równi z dorosłymi trafiali one do oddziałów partyzanckich lub do pracy w podziemiu. Dla większości małych konspiratorów miejscem działalności podziemnej stało się harcerstwo.

Gdy 1 sierpnia 1944 r. rozpoczęło się powstanie warszawskie, wśród walczących nie zabrakło dzieci - od pierwszych dni powstańczego zrywu dzieliły los dorosłych mieszkańców stolicy. Uczestniczyły w budowaniu barykad, usuwaniu skutków zniszczeń, gaszeniu pożarów, grzebaniu zabitych. Walczyły także w szeregach powstańczej armii. Najmłodszy harcerze i harcerki z Szarych Szeregów nosili pocztę powstańczą, służyli jako łącznicy, a także walczyli z bronią w ręku. Nie omijała ich śmierć - ginęli od kuli hitlerowskiego snajpera, od wybuchu bomby, granatu, pod gruzami domów...

Wystawa ta poświęcona jest wszystkim dzieciom - ofiarom wojny. Tym, których mogiły rozsiane są po całej Polsce i tym, które przetrwały wojnę i później żyły z brzemieniem tragicznych doświadczeń. Także tym, które ginęły i wciąż giną w konfliktach zbrojnych na całym świecie.

*Paweł Kowalski*



97-600 Radomsko  
ul. Klonowa 7, tel./fax (44) 682 64 31

**solarz**  
Skład i druk

Niniejszy biuletyn został opracowany przy współpracy członków Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Radomsku, Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloffa w Radomsku i pracowników Muzeum Regionalnego w Radomsku. Niniejsza publikacja została sfinansowana przez Urząd Miasta Radomska, Muzeum Regionalne w Radomsku i Studio Poligraficzne "Soldruk".



## Refleksje do uporządkowania

Obserwujemy w Radomsku dotkliwy brak współpracy, koordynacji i integracji rozproszonych w różnych miejscach i czasie przejawów aktywności i form życia kulturalnego zarówno twórców, osób indywidualnych jak i instytucji do tego powołanych. A już rzeczowa analiza, a szczególnie pamięć historyczna osiągnięć dokonanych przez radomszczan w przeszłości powinna nas współcześnie żyjących zobowiązać do pełnych, rzetelnych i pozbawionych koniunkturalnych tendencji opracowań charakteryzujących dokonania wybitnych obywateli naszego grodu.

Żyjemy w burzliwych i trudnych czasach, tworzymy przemijające ogniwo w historycznym łańcuchu pokoleń naszego miasta, i potomność nas wcześniej niż myślimy z tego osądzi.

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum w nowych warunkach pięknie odremontowanego Muzeum zapewne wzmocze aktywność i zdobędzie się na bardziej różnorodne formy pracy - liczymy na nowych członków, ludzi którym nie obojętne jest miasto i jego rozwój. Uważam, że niezależnie od tego stowarzyszenia powinno istnieć Towarzystwo Przyjaciół Radomska, którego nurt pracy jest szczerzy, scalający różne inicjatywy, dokonania i reprezentacje, a także nawiązujący współpracę z innymi miastami w kraju i zagranicą.

Szczególną wdzięczność i pamięć powinniśmy okazać wobec tych przodków naszego miasta, którzy go rozslawili i których nazwiska mienią się blaskiem zasług. Zapewne każdy zorientowany mieszkaniec naszego miasta wymieniliby w różnej liczbie i kolejności wiele nie obojętnych i zasłużonych w przeszłości osób, ale... Z nazwiska wymieniają wszyscy profesora Stanisława Sankowskiego i mecenasa Jerzego Balazińskiego. Ich wpływ na nas nadal trwa, mimo że odeszli, a Ich prace i dorobek czekają na należyte opracowania i Im nasze miasto najwięcej zawdzięcza.

Piszę te słowa ze wzruszeniem i liczę na właściwe zrozumienie i korzystne rozwiązanie, gdyż cieszyłem się bliską znajomością z profesorem Stanisławem Sankowskim i przyjaźnią z mecenasem Jerzym Balazińskim. Pamiętam jak mozolnie i żarliwie zbierali i opracowywali swój historyczny dorobek. Żeby nieco poetycznie spojrzeć na omawiany temat z innej strony, zamieszczam wiersz członka grupy literackiej „Ponad” Stefana Piekarniaka ps. „Spieka”

Jan Pótroła



Klasztor oo. Franciszkanów

## Radomsko z początków XX wieku



Ratusz od strony ul. Narutowicza

## Moje Miasto

W dalekiej przeszłości zrodziło się miasto...  
Współcześnie z nadrukiem kółeczka na mapie,  
Z tą myślą Morfeusz pozwolił mi zasnąć,  
Bym rankiem erupcję słów naniósł na papier.

Miejscowość Radomsko, nad rzeczką Radomką,  
Tu mieszkam z rodziną, tu żyję od dziecka  
I tu mnie zastała nawała ogromną -  
- Dwukrotna inwazja - niemiecka, radziecka!

Rozrosło się miasto... pokryło dróg siecią,  
z jezdniami z asfaltu, mknącymi autami.  
Nawierzchni "z łbów kocich" dziś szukać ze świecą,  
Lecz któż by w tym celu chciał świeczkę zapalić?

Zniknęły dorożki, koń z workiem obroku,  
Siedzący na koźle jak posąg dorożkarz.  
Stąd lezka wzruszenia rozbłyska w mym oku,  
Gdy z takim widokiem przypadkiem się spotkam.

W prastarym żyć grodzie, to duma i chwala,  
Choć śladów z tych czasów od dawna już nie ma...  
Bo rzeczą jest świętą, by pamięć została,  
Jak długo człowiek żyć będzie, trwać - Ziemia!

Pytanie mnie jednak dręczy nieustannie -  
- Czysto retoryczne - więc wyjawię myśli:  
Czy my żyjąc dzisiaj i kąpiąc się w wannie,  
Jesteśmy choć trochę od przodków szczęśliwsi?...

Spieka  
Radomsko, 20.01.2003 r.



Jan Pótroła



# Rok 2002 w Muzeum Re



Koncert kwartetu smyczkowego „Ad Libitum” z okazji otwarcia muzeum 11 stycznia 2003 roku.

## Dokończenie ze str. 1

W marcu i kwietniu muzeum gościło wystawę „Co w budkach piszczy?” przygotowaną przez Dział Przyrody Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Wystawa poruszała problemy związane z ingerencją człowieka w środowisko naturalne. Na wybranych przykładach zaprezentowano najpopularniejsze, a zarazem najbardziej przydatne dziuplakom budki. Przedstawiono również najczęściej stosowane wymiary i sposób wykonania budek. Atrakcją wystawy stanowiły, wykonane w pracowni preparatorskiej Działu Przyrody Muzeum Górnośląskiego zestawy wypreparowanych zwierząt. Dla młodszych zwiedzających Anita Pawlak-Zygma przygotowała spektakl „Przygody Wróbelka Elemelka”

Muzeum pożegnało swoich gości uroczystością -bo obchodami Święta Konstytucji 3 Maja. W dniach 3, 4, 5, maja zrezygnowano z pobierania opłat za wstęp. Przygotowano okolicznościową wystawę oświatową. Wystawiono też Akt Nadania Honorowego Obywatelstwa Miasta Radomska Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Dorosłych zaproszono na koncert muzyki poważnej w wykonaniu kwartetu „Ad Libitum”, dzie-



Fragment wystawy „Co w budkach piszczy”

ci mogły obejrzeć spektakl „Przygody Wróbelka Elemelka”.

Potem rozpoczęto przygotowania do remontu. Najpierw rozmontowano wystawę. Ekspozycje przeniesiono do oddalonych pomieszczeń i zabezpieczono. Rozmontowany stelaż wystawowy przesuwno w miarę potrzeb. Opróżniono też wszystkie pomieszczenia na parterze ratusza od strony ulicy.

Początkowo planowano wykonać remont elewacji frontowej ratusza połączony z wymianą stolarki okiennej i odświeżyć wnętrza. Szybko jednak okazało się, że to nie wystarczy. Po odświeżeniu belek stropowych w sali pod wieżą stwierdzono, że są bardzo zniszczone przez grzyby i owady. Nadzorujący prace zespół inżynierów skonstatował również fatalny stan drewnianej konstrukcji schodów na



Spektakl „Przygody Wróbelka Elemelka” w wykonaniu Anity Pawlak-Zygmy

wieżę. Podjęto decyzję o konieczności zastąpienia zniszczonego drewna konstrukcją stalową. Rozszerzenie zakresu prac wydłużyło czas ich trwania o dwa miesiące. Remont budynku wykonywała radomszczańska firma budowlana „KOBUD”.

W tym czasie muzeum było jednak organizatorem dwu wystaw fotograficznych. Przyjął je pod swój dach Bank PKO S.A. Pokazano tam „Koniec, koniec, koniec” Krzysztofa Jarczewskiego z Łodzi i „Cztery pory roku” Marcina Kwarty z Radomska. Wypożyczano też wystawy oświatowe radomszczańskim szkołom. Podjęto się współorganizacji widowiska muzycznego „Co nam zostało z tych lat?” w wykonaniu Radomszczańskiej Kapeli Podwórkowej i przyjaciół, spotkania z oka-



# gionalnym w Radomsku



Poswięcenie Galerii Muzeum - 11 stycznia 2003 roku.

zji Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych i „Spotkania z kulturą i tradycją”, które odbyło się 22 grudnia w kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa (ul. Kościowa 2).

Muzeum Regionalnemu przybyło eksponatów. Do inwentarzy Działów Sztuki, Etnografii i Historii wpisano 33 nowe pozycje. Głównie są to dary mieszkańców miasta. Muzeum otrzymało belgijski karabinek sportowy, dwa sztandary Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, medale pamiątkowe, dziewiętnastowieczny kociołek wojskowy, zapaskę, fotel i drobiazgi z wyposażenia kuchni. Do muzeum podarowano też odznaczenia pułk. Kazimierza Tkacza. Ofiarowano wiele archiwaliów, czyli dokumentów druków i fotografii. Tu należy wymienić chociaż Akt Nadania Honorowego Obywatelstwa Miasta Radomsku Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II i niemieckie mapy z lat czterdziestych XXw. Ofiarodawcami byli: Bożena Lichota, Jan Kaszuwara, Maria Lebelt, Ryszard Machaj.

Marian Ciężki, Halina Spaczyńska, Technikum Drzewne w Radomsku, Jacek Daszkiewicz, Jan Kalnenkiewicz, Jacek Łęski, Marian Józef Berezka, Zbigniew Kaplan, Zarząd Koła Miejskiego Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Radomsku, Julian Kalkusiński, Marian Stalka, Bożena Gryc.

Dokonano też interesujących zakupów - nabyto dwie mapy. Mapę powiatu radomszczańskiego z Atlasu Bazewicza z 1906r. i Mapę Prus Południowych z 1802 r.

Mimo skromnych środków muzeum stara się systematycznie zlecać konserwację i renowację cennych eksponatów. W 2002 roku odrestaurowano wełnianą tkaninę polską - dar sióstr bernardynek z Krakowa i komplet mebli neobarokowych. Eksponaty te będzie można niebawem obejrzeć w ramach osobnego pokazu.

W czasie czterech miesięcy działalności wystawienniczej muzeum odwiedziło, aż 4517 osób.



Otwarcie wystawy „Żołnierze Warszawy”

Fotografie: Czesław Polcyn, Archiwum MR



Otwarcie wystawy „Radomszczanie na starych fotografiach”

**Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni  
Przeciwko Narodowi Polskiemu**  
oddział w Łodzi

**i Muzeum Regionalne**  
w Radomsku

zapraszają  
w dniu 7 marca 2003 r. o godz. 12.00  
na otwarcie wystawy

**WOJENNE DZIECIŃSTWO**

LOSY DZIECI POLSKICH  
POD OKUPACJĄ HITLEROWSKĄ



# BUDOWNICTWO „TATARSKIE” W STOBIECKU MIEJSKIM

Określenia „tatarskie” na omawiany typ zagród używali i używają do dzisiaj mieszkańcy Stobiecka Miejskiego i okolicznych miejscowości.

Wieś Stobiecko Miejskie jeszcze w latach sześćdziesiątych dwudziestego wieku, leżała około cztery kilometry na południowy zachód od Radomska. Obecnie teren ten leży w granicach miasta. Obszar dawnej wsi przecina droga łącząca Radomsko z trasą Warszawa-Katowice. Wpływa to na zacieranie się planu dawnej wsi, gdyż obecnie największej nowych domów powstaje przy tej właśnie drodze - czyli ulicy Brzeźnickiej. Najstarsza część wsi znajdowała się w sąsiedztwie kościoła Św. Rocha, w obrębie ulic: Brzeźnickiej, Św. Rocha, Skorupki, Korczaka, Sobieskiego, Częstochowskiej.

Najstarsza wzmianka o niej pochodzi z wydanego w 1266 r. w Maluszynie przywileju Leszka Czarnego, którym sprzedał on wójtostwo w Radomsku i wsi Stobiecko Godynowi. Dokument ten wyraźnie stwierdza, że mieszkańcy wsi i miasta cieszą się takimi samymi przywilejami i mają jednakowe obowiązki. Na podstawie tego dokumentu mieszkańcy Stobiecka uważali się za rolników miejskich a więc ludzi wolnych. Czemu dali dobitny wyraz broniąc się w 1836 r. przed czynszowaniem posiadanych gruntów.

Jak głosi miejscowa tradycja, w Stobiecku Miejskim osiedlili się w dawnych czasach jeńcy tatarscy. Bożenna Paszkowska-Wróblewska i Jan Piotr Dekowski, którzy prowadzili badania w

Stobiecku Miejskim i okolicy w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XXw., przytaczają liczne opinie o mieszkańcach tej wsi zaczerpnięte od sąsiadów. Przezywano ich: Tatarami, Kluchami, Karaskami. O ich tatarskości miały świadczyć następujące fakty: że mają chaty tatarskie, że pola orzą w półksiężyc i dzielą je na morgi a nie na zagony, że nazwa ich wsi wywodzi się od stu biesów (jak miał określić przyprowadzonych tu w dawnych czasach 100 jeńców tatarskich pewien rycerz). Informatorzy mówili też wyżej wspomnianym badaczom, że mieszkańcy Stobiecka żenią się między sobą jak cyganie i że żadna panna nie wyjdzie z ich wsi - najwyżej kaleka. Uważano mieszkańców Stobiecka za zamkniętą grupę nieufną wobec obcych. Przypisywano im też wprowadzenie uprawy tatarki - gryki w okolicach Radomska. Informowano często o ich skłonności do zbyt żwawych tańców i biesiad. Uważano, że mowa ich jest nosowa i charakteryzuje się opuszczeniem części liter w wyrazach. Powtarzano legendę o ich charakterystycznych płaskich nosach. Według niej ojcowie mieli brać kilkuletnich synów na kalenicę domu, uderzać ich walkiem w nos i pokazywać im kierunek w którym będą jeździć z kaszą do sprzedania. (Wielu mieszkańców Stobiecka Miejskiego trudniło się handlem kaszą tatarską.)

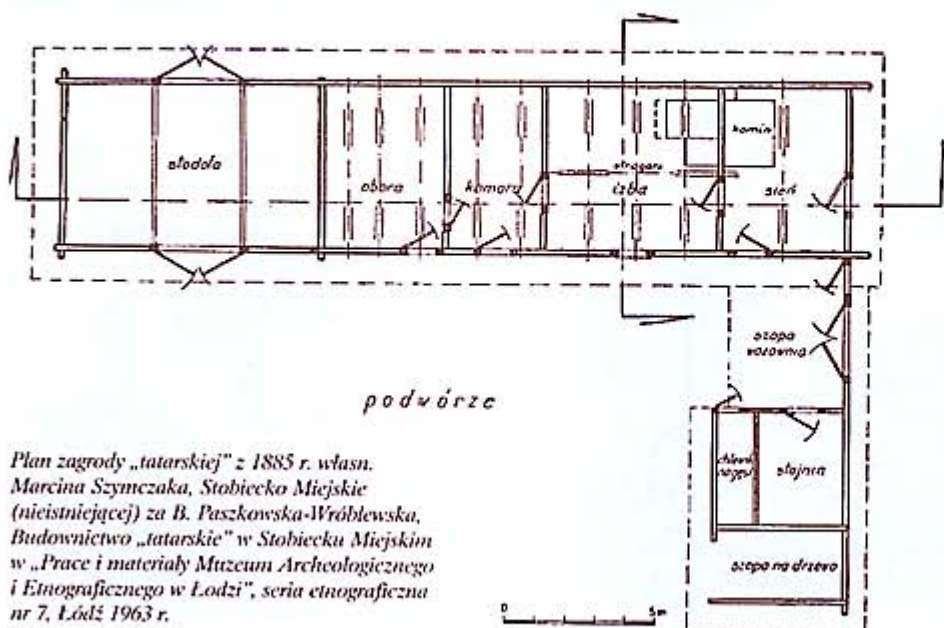
Wielu współczesnych mieszkańców Stobiecka Miejskiego traktuje opowieści o ich tatarskim pochodzeniu jako nieprawdziwe i krzywdzące. Ze złością wyja-

śniają, że są od pokoleń katolikami o czym świadczy stary kościół, a Tatarami przeważnie ich od uprawy tatarki i handlu kaszą. Część starszych ludzi zaś spokojnie przyznaje, że „tak mówią”. Spotkałam też kobietę nie pochodzącą z rdzennej ludności wsi, która wspominała, że przed II wojną gdy zamieszkała w Stobiecku u męża, kobiety gromadziły się wieczorami przy kilku wspólnych studniach i że początkowo nie rozumiała ich nosowej i niestarannej mowy. Jako dowód na istnienie tatarskich tradycji uważała zwyczaj zawierania związków małżeńskich między mieszkańcami wsi, wrogość do obcych kawalerów odwiedzających stobieckie panny i fakt zastępowania w sąsiedzkich rozmowach nazwisk określeniami: Janka Maryski Kasinej lub Franek Józefa Karolowego.

Wszystkie przytoczone tu opinie nie świadczą o tatarskim pochodzeniu mieszkańców Stobiecka Miejskiego lecz o ich izolacji. Zapewne byli traktowani z rezerwą zarówno przez mieszkańców Radomska jak i okolicznych wsi. Dla pierwszych byli zapewne wieśniakami, nie mieszczanami, bo zamieszkiwali wieś. Dla okolicznej ludności wiejskiej musieli być obcy, bo cieszyli się swobodami takimi samymi jak mieszczenie. Uważali się też zapewne za przedstawicieli warstwy wyższej niż ludność wiejska obciążona feudalnymi ciężarami. Kiedy zdamy sobie sprawę z sytuacji towarzystkiej Stobiecka Miejskiego bardziej zrozumiałe wydaje się zawieranie małżeństw wśród sąsiadów i powtarzanie złośliwych opinii w okolicy.

Bożenna Paszkowska-Wróblewska pisze, że „Za jeden z dowodów (naukowych) tatarskości wsi uważany jest sposób budowy piwnic, które według zwyczaju tatarskiego są zakładane zbiorowo na większym placu, a taki sposób budowy piwnic spotyka się właśnie w Stobiecku Miejskim. Spotyka się tu również nazwiska o brzmieniu tatarskim np. Gałwa.” Jednak argumenty te przy braku potwierdzenia w źródłach tradycyjnej informacji o osiedleniu tu jeńców tatarskich nie mogą być traktowane jako dowód na tatarskie pochodzenie ludności Stobiecka Miejskiego. Sprawa ta wymaga osobnych badań.

Określenie omawianego typu zagród jako „tatarskich” nie budzi zastrzeżeń zarówno w oko-



Plan zagrody „tatarskiej” z 1885 r. włas. Marcina Szymczaka, Stobiecko Miejskie (nieistniejącej) za B. Paszkowska-Wróblewska, Budownictwo „tatarskie” w Stobiecku Miejskim w „Prace i materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, seria etnograficzna nr 7, Łódź 1963 r.



licy, jak i wśród mieszkańców Stobiecka Miejskiego. Na przełomie lat 50 i 60 XXw. w starszej części wsi istniało jeszcze 5 całkowicie zachowanych zagród „tatarskich” i 11 zachowanych częściowo. Najstarsza istniejąca wówczas zagroda pochodziła z 1802 r. i należała do Marianny Kuśniercz.

Zagroda typu „tatarskiego” miała cechy o charakterze obronnym - brak okien w domu od strony drogi oraz zwarty układ budynków, które ściśle się ze sobą łączyły. Dom w takiej zagrodzie stał zawsze szczytem do drogi. Składał się z sieni, izby i komory. Przedłużenie domu stanowiły obora i stodoła, pomieszczone pod wspólnym z nim dachem. Od strony drogi, usytuowane pod kątem prostym do domu, znajdowały się zabudowania gospodarcze pomieszczone pod wspólnym dachem. Były to, licząc od domu: pozbawiona ściany od strony podwórza szopa - wozownia, stajnia, chlewik dla drobiu, szopa na drewno nazywana drwalnią. Dach szopy - wozowni łączył się z dachem domu. Wejście do zagrody od strony drogi stanowiły brama i furtka mieszczące się w ścianie szopy-wozowni. Wchodzący na podwórze przez furtkę stawał więc pod dachem szopy-wozowni. Zwartość zabudowań powiększało to, że poszczególne zagrody stykały się ze sobą domami i budynkami gospodarczymi stanowiącymi ich przedłużenie, albo też dom jednej zagrody stykał się ze stajnią i szopą-wozownią sąsiedniej zagrody.

Zagrodę „tatarską” zamieszkiwała jedna rodzina, czasem wraz ze starszymi rodzicami. Zagrody takie przestały budować już przed I wojną światową. W dwudziestolecium międzywojennym zaczęto rozbierać najstarsze zniszczone obiekty całkowicie lub częściowo. Najdłużej zachowywał się dom.

Dom w zagrodzie „tatarskiej” usytuowany był szczytem do drogi. Składał się z sieni, izby i komory. Posiadał dwa wejścia od strony drogi - w ścianie szczytowej i w długiej ścianie od podwórza. To drugie otwierało się z szopy - wozowni bądź za nią z podwórza. Drzwi w ścianie szczytowej otwierane były tylko z okazji największych uroczystości rodzinnych i kościelnych. Na co dzień wchodziło do zagrody przez furtkę w szopie - wozowni a potem do sieni przez drzwi od podwórza. W sieni znajdował się szeroki komin i otwór w suficie wiodący na strych. Drzwi wewnętrzne prowadziły z sieni do izby. Izba była dość duża ale raczej ciemna bo miała tylko jedno okno od strony podwórza. W izbie od strony komina był piec chlebowy i piec do gotowania. Za izbą była komora. Jedne drzwi łączyły komorę

z izbą - drugie wychodziły na podwórze. Za komorą znajdowała się obora z osobnymi drzwiami na podwórze. Dalej przylegała stodoła.

Domy budowano z grubych bali sosnowych pod podwaliny podkładano kamienie polne - największe na rogach. Podwaliny tworzyły progi w drzwiach a od strony drogi przedłużały się w próg furtki. Na podwalinach spoczywało 7-8 grubych bali tworzących ściany. Dachy posyiano słomą. Domy od strony drogi miały dach przyczółkowy, wysunięty przed ścianę na wystających końcach górnych belek ścian nazywany „wystawką”.

Szopa-wozownia posiadała tylko dach i jedną ścianę zewnętrzną. Od strony drogi, na całą wysokość, zamykały ją brama i furtka. Od strony podwórza była całkowicie otwarta.

Służyła jako wozownia i do przechowywania narzędzi rolniczych a na jej strychu gromadzono siano. Do szopy-wozowni przylegały stajnia, chlewik dla drobiu i drwalnia. Zabudowania te wraz z szerokością ściany szczytowej domu stanowiły szerokość zagrody i tworzyły jej zamkniętą ścianę od strony drogi.

Według informacji zebranych przez Bożennę Paszkowską-Wróblewską jedną z głównych przyczyn zanikania tego typu budownictwa były liczne pożary nękające Stobiecko. Podaje ona za swoimi informatorami, że „około 1900r. spaliło się 8 domów, a w 1919r. około 6 domów; w 1921r. pożar zniszczył 30 domów a w 1927r. 20 domów”. W 2001r. starsi mieszkańcy mówili mi, że pamiętają z okresu okupacji po prawej stronie ulicy Św. Rocha długi rząd zagród „tatarskich”. Wspominali, że pod ich słomianymi okapami można było w czasie

deszczu przejść całą ulicę nie moknąc, a końce tych okapów zwieszały się nisko na wysokość wyciągniętej ręki dziecka. Budynki te stopniowo rozebrano po II wojnie światowej i zastąpiono nowymi murowanymi.

Obecnie w dawnym Stobiecku Miejskim istnieje tylko jedna całkowicie zachowana zagroda „tatarska” - położona przy ulicy Częstochowskiej nr 9. Jest własnością Aleksandra Dziegicia. Zbudowana została w 1875 roku przez cieślę Adama Gałęwę. Oprócz niej są dwa domy przebudowane z dawnych „tatarskich” zagród, przy ulicach Częstochowskiej i Św. Rocha i jeden dom w stanie całkowitej ruiny.

Zagroda rodziny Dziegiców położona jest w pobliżu ulicy Brzeźnickiej, przy pętli autobusu miejskiego. Jest obiektem w całości zachowanym bez późniejszych przeróbek i dodatków niszczących pierwotny charakter obejsia. Ten ostatni relikw zabudowy „tatarskiej” mógłby otoczony należytą opieką stanowić nie tylko piękny pomnik przeszłości ale i wizytówkę miasta. Po wykupieniu i odrestaurowaniu byłby świetną częścią reprezentacyjną większego zespołu hotelowo gastronomicznego. Mógłby przyciągać turystów nie tylko unikalną atmosferą i barwnymi legendami o miejscu i ludziach, ale też potrawami kuchni regionalnej. W szczególności potrawami z kaszy i mąki tatarszanej produktów niegdyś wyrabianych i sprzedawanych przez kaszarzy stobieckich. Wygodny dojazd od trasy Katowice-Warszawa wydaje się być dodatkowym argumentem przemawiającym za takim wykorzystaniem ostatniej zagrody „tatarskiej” w dawnym Stobiecku Miejskim.

Krystyna Filarowska



Domy „tatarskie” z XIX w. - widoczny zwarty ich układ



# WOJENNE DZIECIŃSTWO

Losy dzieci polskich pod okupacją hitlerowską

Choć współczesny świat oswaja nas z obrazami przemocy, okrucieństwa i zbrodni, nie można bez emocji spoglądać na te fotografie. Zapłakane, przerażone, umęczone twarze - twarze dzieci wojny. Każdego wrażliwego człowieka porusza ludzkie cierpienie, a cierpienie najmłodszych wzbudza szczególne emocje. W czasie II wojny światowej agresorzy podeptali prawie wszystkie konwencje międzynarodowe, prawa zwyczajowe i zasady moralne,

nie unikano ataków na ludność cywilną, nie oszczędzano kobiet i dzieci.

Wojna rozpoczęła przez wojska niemieckie atakiem na Polskę 1 września 1939 r. miała doprowadzić do podbicia narodów, które naziści uznali za niższe od rasy niemieckiej. Hitler nie ukrywał, że dalekosiężnym celem jego polityki jest wyniszczenie „podludzi” i nawoływał Niemców do wyzbycia się odruchów litości wobec pokonanych, także wobec dzieci. Działania wojenne prowadzono z wyjątko-

wą bezwzględnością i okrucieństwem, a okupacja podbitych przez Niemcy państw europejskich okrucieństwo to spotęgowała.

Najmłodszy mieszkańcy zajętej przez Niemców Polski byli świadkami i ofiarami zbrodni popełnianych przez hitlerowców. Dzieci pozbawione zostały szansy na szczęśliwe życie, odbierano im rodziców, prawo do nauki i zabawy, wypędzano z domów, więziono, zmuszano do niewolniczej pracy, zatrudniając je w przejętych przez Niemców zakładach przemysłowych i rolnictwie na ziemiach okupowanej Polski. Znalazły się także wśród tysięcy Polaków wywiezionych do fabryk i gospodarstw rolnych w głębi Niemiec. Wiele z nich nigdy już nie powróciło do domów, umierały z powodu niedożywienia, ciężkiej pracy, wypadków lub w następstwie bombardowań.

Wobec dzieci polskich prowadzono zbrodniczą politykę wynarodowienia. Jej ofiarą padło prawie 200 tys. najmłodszych Polaków. Do zniemczenia wybierano przede wszystkim dzieci, które były sierotami, albo te, których rodzice znajdowali się w więzieniu lub obozie koncentracyjnym.

Inną formą antypolskiej polityki hitlerowców, którą bardzo boleśnie odczuły dzieci były wysiedlenia. W Łodzi pierwsze wysiedlenia rozpoczęły się już na przełomie 1939/40 r. Do obozów przesiedleńczych w tym mieście trafiała ludność z całego Kraju Warty. Tutaj władze okupacyjne dokonywały między innymi selekcji dzieci do germanizacji. Do października 1944 r. z Kraju Warty wysiedlono ponad 600 tys. Polaków. Ocenia się, że wśród wypędzonych z domów było 250-300 tys. dzieci i młodzieży. W listopadzie 1942 r. władze hitlerowskie rozpoczęły wysiedlenia Polaków z terenów Zamojszczyzny, działaniom tym towarzyszyły pacyfikacje wsi - dopuszczono się wtedy wielu zbrodni, także na dzieciach. Do 1943 r. z Zamojszczyzny wywieziono ogółem 110 tys. Polaków, w tym 30 tys. dzieci.

*Dokończenie na str. 2.*

## Kalendarium działań w 2002 roku Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloff'a w Radomsku

styczeń - luty 2002

Wystawa Pokonkursowa II Biennale Fotografii Czarno Białej „Postać ludzka w pejzażu” - Galeria MDK Radomsko

25 stycznia - 24 marca 2002

Wystawa Fotograficzno-Archeologiczna „Nad górą Wartą” w Muzeum Ziemi Wieluńskiej

1-3 marca 2002

Plener Fotograficzny „CHOCHOŁÓW 2002”

5 kwietnia - 5 czerwca 2002

Wystawa Fotograficzno-Archeologiczna „Nad górą Wartą” - Muzeum Okręgowe w Sieradzu

29 kwietnia 2002 - 20 czerwca 2002

Wystawa Poplenerowa „CHOCHOŁÓW 2002”  
Otwarcie MAŁEJ GALERII FOTOGRAFII Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloff'a w Radomsku w westybulu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomsku

9-12 maja 2002

VIII Ogólnopolski Plener Fotograficzny „NATURA i KRAJOBRAZ 2002” na terenie Załęczańskiego Parku Krajobrazowego

21 czerwca - 31 lipca 2002

Wystawa Fotograficzna „KRAJOBRAZY” Piotra Wypycha w MAŁEJ GALERII FOTOGRAFII Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloff'a w Radomsku.

26 czerwca - 31 lipca 2002

Wystawa Fotograficzna „CZTERY PORY ROKU” Marcina Kwarty w Miejskim Ośrodku Kultury w Piotrkowie Tryb.

5 lipiec-31 lipca 2002

Wystawa Fotograficzna „KULTURY MORZA ŚRÓDZIEMNEGO” Czesława Polcyna w Galerii Miejskiego Domu Kultury w Radomsku.

8 sierpień - 30 wrzesień

Wystawa Fotograficzna „Nad górą Wartą” - Powiatowa Biblioteka Publiczna w Pajęcznie

9 sierpień - 30 wrzesień

Wystawa Fotograficzna „WODA W KRAJOBRAZIE” Stanisława Mariana Orłowskiego z Zamościa w MAŁEJ GALERII FOTOGRAFII Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloff'a w Radomsku.

30 września - 15 listopad

Wystawa Poplenerowa VIII Ogólnopolskiego Pleneru Fotograficznego „NATURA i KRAJOBRAZ 2002” w MAŁEJ GALERII FOTOGRAFII Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloff'a w Radomsku.

5 październik - 12 listopad

Wystawa Fotograficzna „AKT” Jerzego Piątka z Kiele - MDK Radomsko

15 listopad - 31 grudzień

Wystawa indywidualna „FOTOGRAFIE” Jakuba Lechowskiego w MAŁEJ GALERII FOTOGRAFII Towarzystwa Fotograficznego im. Edmunda Osterloff'a w Radomsku.

